Nr. 75 (863). Warszawa, Wtorek 16 Marca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz.	„ 27.—
Zagranicą	„ 36.—

OGŁOSZENIA: **Ceny ogłoszeń:**

w tekście (przed kron.)	Mk. 12
nadesłane (za tekstem)	„ 8
zwyczajne	„ 4
drobne za jeden wyraz	fen. 30

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Powróz niewolniczy.

Rząd po raz drugi korzysta już z ustawy o świadczeniach wojennych, aby zgnębić ruch robotniczy.

W czasie strajku drukarzy Rząd zmilitaryzował pracowników drukarni państwowej. Drukarze wystawili żądania ściśle ekonomicznego charakteru i poparli je strajkiem. Do strajku przyłączyli się oczywiście pracownicy drukarni państwowej, na co Rząd odpowiedział zmilitaryzowaniem ich. Próba nie udała się. Drukarze — w obronie solidarności zawodowej, w obronie praw swoich, jako wolnych pracowników — kryli się przed pościgiem policyjnym i udaremnili w ten sposób zakusy rządowe. Rząd w końcu militaryzację cofnął.

Obecnie Rząd zmilitaryzował pracowników Elektrowni.

Podkreślmy: rozporządzenie to ogłoszono wtedy, gdy strajk już skończył się, gdy pracownicy po jednodniowym strajku wracali do pracy.

Rozporządzenie to zatem okazało się zupełnie zbytecznem dla uruchomienia Elektrowni.

Dlaczegóż więc je wydano, dlaczego utrzymano w mocy?

Rząd powiada, że — chce mieć rękojmię na przyszłość, że praca w Elektrowni i w innych zakładach użyteczności publicznej nie będzie zakłócaną strajkami.

Argument ten może miałby uzasadnienie, gdyby pracownicy Elektrowni strajkowali pochopnie i brakiem dyscypliny pracy zakłócali czynności Elektrowni.

Otóż w Elektrowni za czasów Rzeczypospolitej **nie było wogóle strajków ekonomicznych.** Co zaś do politycznych, to pracownicy Elektrowni raz tylko czy dwa na kilka godzin przerywali ruch celem przyłączenia się do ogólno - robotniczego protestu.

W tych czasach przewrotów i przełomów, w czasach gorączkowych przy ogólnem podnieceniu i głęboko nurtującem w masach niezadowoleniu — jest to chyba dowód najlepszy, że pracownicy Elektrowni bardzo skrupulatnie liczyli się z dobrem ludności i dalecy zawsze byli od lekceważenia swojej odpowiedzialności wobec ogółu.

Ale niedość tego.

Po strajku czwartkowym, P. P. S., która strajku tego jako wywołanego sprawami zawodemi nie organizowała—postanowiła przyczynić się do usunięcia militaryzacji Elektrowni przez porozumienie się z Rządem.

Najsilniejsza partja robotnicza w Polsce oświadczyła Rządowi, że dążyć będzie do tego, aby w Elektrowni nie było strajków.

To samo oświadczył Związek zaw. pracowników Elektrowni, obejmujący wszystkich bodaj zatrudnionych w Elektrowni robotników.

Dla każdego Rządu, któryby pragnął istotnie polubownego załatwienia sprawy, któremu by chodziło o dobro publiczne, nie zaś o pokazanie knuta robotnikom — rękojmie tak poważne byłyby zupełnie wystarczające.

Ale dla p. Skulskiego było to — zamało!

Ten p. Skulski chciał, abyśmy oświadczyli, że „strajk w Elektrowni nie będzie miał miejsca“.

Mimochodem tylko wspominamy, że byłoby to powiedziane źle po polsku. Nie o gramatykę bowiem p. Skulskiego chodzi.

Chodzi o jego inteligencję polityczną. Trzeba stać na bardzo niskim poziomie wyrobienia umysłowego, aby proponować partji robotniczej i związkowi zawodowemu oświadczenie, że strajku nie będzie, cokolwiek się dziać będzie. Bo to przecież znaczyłoby, że robotnicy pozwolą sobie kołki na głowie ciosać — a strajkować wobec najwyższej nawet prowokacji nie będą. To znaczyłoby zrzec się samego **prawa** strajkowania, dla robotników Elektrowni!

P. P. S. całą swoją historją dała dowód, że poważnie pojmuje swe zobowiązania i że słów nie rzuca na wiatr. Oświadczenie z jej strony, że dbać będzie o utrzymanie ruchu w Elektrowni, stanowiło maksimum tego, co oświadczyć mogła, nie sprzeniewierzając się swoim zasadom, ale stanowiło zarazem wystarczającą rękojmię dla prawidłowego funkcjonowania Elektrowni.

P. Skulski to odrzucił! P. Skulski to odrzucił — w najzupełniejszej świadomości, że w ten sposób wywoła bardzo poważne następstwa. Nowego strajku w Elektrowni ani wogóle w żadnym zakładzie użyteczności publicznej nikt nie planował. Natomiast p. Skulski wywołał decyzję — o strajku powszechnym, wymierzonym przeciwko traktowaniu robotników jak niewolników, których za niestawienie się do pracy można skazywać na 6 miesięcy więzienia, którzy wobec każdego rozkazu swoich zwierzchników mają się zachowywać jak wobec rozkazu wojskowego, którzy nie mogą zwracać się do inspekcji pracy a nawet dochodzić swoich pretensyj do zarządu przedsiębiorstwa przed sądem cywilnym. Bo taka jest treść przepisów o świadczeniach wojennych.

P Skulski jest działaczem politycznym bardzo małej miary. Dowiódł tego aż nadto w swojej mowie sejmowej, gdy był tylko kandydatem na ministra, gdy zapowiadał — zniknięcie partji socjalistycznej. Może p. Skulski mniema, że uda mu się teraz wykonać tę zapowiedź, że w walce z socjalizmem polskim — on tryumf odniesie i zgładzi go ze świata?

Biedny — śmieszny p. Skulski.

A może p. Skulski nabrał otuchy z racji przewrotu kontrrewolucyjnego w Niemczech? Może tryumfy p. Kappa tak uskrzydliły naszą swojską capacitas polityczną?

Zapewne tak było. Reakcjoniści wszystkich krajów łączcie się!—jest hasłem p. Skulskiego.

Podobno minister spraw wojskowych i minister spraw wewnętrznych, którzy rozporządzenie podpisali, skłonni byli je cofnąć. P. Wojciechowski oświadczył, że niedopuszczalne jest tylko, aby strajki wybuchały bez uprzedzenia zarządu instytucji, niespodziewanie.

W każdym razie p. Skulski główną ponosi odpowiedzialność za utrzymanie w mocy militaryzacji, której absolutnie nic nie usprawiedliwia.

Ale p. Skulski sam jest tylko narzędziem. Przy pomocy p. Dubanowicza kieruje jego polityką wewnętrzną—arcybiskup Teodorowicz, kieruje klika wsteczników, którzy czyhają na każdą sposobność prowokowania robotników.

I im gorzej ten Rząd pełni swoje obowiązki, im gorsze jest położenie gospodarcze kraju, im bardziej polityka tego Rządu kraj rujnuje — tem zuchwalej Rząd poczyna sobie z klasą robotniczą, tem bardziej spiskuje przeciwko jej prawom i jej wolności.

Ten rząd p. Skulskiego, z którego rozporządzeń śmieją się szoferzy, urządzający sobie bezkarnie harce samochodowe na ulicach Warszawy, który ma wielkie słowa na ustach o walce z paskarstwem a paskarstwo to na każdym kroku proteguje, który nie śmie rozprawić się z żadnem świństwem burżuazyjnem i obszarniczem, który dzikiej swawoli administracyjnej w niczem nie ukrócił, który żadnych ciężarów na klasy posiadające nie nakłada — ten Rząd pragnie klasę robotniczą ciągnąć na arkanie, jako zmilitaryzowanych niewolników!!

Sprawa militaryzacji elektrowni.

Uchwała Rady Delegatów Robotniczych.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie Rady del. rob. niep.-soc.

Tow. Jaworowski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował zasadnicze tło obecnego konfliktu, wynikłego pomiędzy rządem Skulskiego a polską klasą robotniczą z powodu militaryzacji elektrowni. Premjer Skulski, natchnięty zwycięstwem kontrrewolucji niemieckiej, pragnie polityką swą sprowokować klasę robotniczą, aby doszło do „próby siły“. Strajk w elektrowni jest tylko pretekstem do tej zaczepnej akcji reakcji polskiej, działającej przez Skulskiego.

Militaryzacja elektrowni to zamach na elementarne prawa klasy robotniczej. Rząd nie dał klasie robotniczej żadnego honorowego wyjścia w toku pertraktacji delegatów robotniczych z premjerem Skulskim. Przeciwnie: rząd zajął stanowisko wyzywające; rząd rzucił klasie robotniczej rękawicę. Rękawicę tę podniesiemy! Klasa robotnicza solidarnie skupi się wokół Czerwonego Sztandaru P. P. S. i pewna siebie przystąpi do akcji, w której stawką jest honor i przyszłość klasy robotniczej.

Przemówienie tow. Jaworowskiego tłumnie zebrani delegaci entuzjastycznie oklaskiwali.

Przyjęto przez aklamację następującą rezolucję:

„Warszawska Rada delegatów robotn. niepodległościowo - socjalistyczna stwierdza, iż rozporządzenie o militaryzacji elektrowni jest przejawem reakcyjnej polityki rządu, wymierzonej przeciwko wolności koalicji i zrzeszenia klasy robotniczej.

Rada stwierdza, iż w elektrowni za czasów Rzeczypospolitej nie było ani razu strajku ekonomicznego. Strajk zaś polityczny wybuchł raz jeden z powodu powstania na Górnym Śląsku.

Strajk ostatni był wywołany świadomie przez rząd i przedsiębiorców przez celowe przewlekanie strajku metalowego i wyczerpywanie sił strajkujących w ciągu sześciu z górą tygodni.

Rada protestuje przeciwko militaryzacji jako metodzie gwałtu wojskowego, rujnującej przemysł technicznie, szkodliwej dla najszerszych mas ludności kraju naszego.

Rada stwierdza, iż odrzucenie przez rząd pojednawczych formuł posłów było prowokowaniem przezeń walki z klasą robotniczą.

Rada na wezwanie C. K. W. P. P. S. staje do strajku powszechnego i wzywa fabryki i fachy do zupełnego bezrobocia.

Hasło strajku, kierownictwo, czas trwania oraz zakończenia strajku, oddaje w ręce C. K. W. P. P. S.“.

Wniosek P. P. S. w Radzie Miejskiej.

W końcu wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej złożył tow. Jaworowski w imieniu klubu radnych P. P. S. następujący nagły wniosek:

Rada Miejska uchwali:

Zważywszy,

iż zmilitaryzowanie elektrowni nie jest uzasadnione względami na dobro mieszkańców stolicy,

że zachowanie się robotników elektrowni nie dawało do tego zarządzenia żadnego powodu,

że międzynarodowa sytuacja Polski w chwili obecnej, bliskość rokowań pokojowych z jednej strony i przewrót monarchiczny w Niemczech z drugiej — wymagałaby od rządu wyjątkowej ostrożności i rozwagi w dziedzinie polityki wewnętrznej,

że zapewnienie ze strony Zw. Zawodowego pracowników elektrowni, poręczone przez posłów socjalistycznych, dawało p. Skulskie-

Dzisiaj o godz. 6 wiecz. w lokalu R. D. R. N.-S. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się plenarne posiedzenie Warsz. Rady Del. Robotn. N.-S. (bez gości). Sprawy ważne. Delegaci stawcie się wszyscy!

mu zupełną gwarancję utrzymania w elektrowni pracy,

że militaryzacja elektrowni grozi wywołaniem poważnych komplikacji wewnętrznych,

Rada miasta st. Warszawy upoważnia swe prezydjum, by poparło wobec rządu energicznie żądanie zniesienia militaryzacji elektrowni.

Nagłość wniosku została przyjęta. Po przemówieniach tow. Jaworowskiego i rad. Erlicha za wnioskiem i dwuch mówców z prawicy przeciw, wniosek in merito został odrzucony większością 47 głosów przeciwko 27.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania radni socjalistyczni opuścili ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" salę posiedzeń.

Mały felieton.

Zniszczenie.

Czy widzieliście, jak chorują miasta?

Więc przejdźcie się po Warszawie.

Wszystkie prawie kamienice są obdrapane, brudne, pokryte liszajami wstrętnymi, plamami zielonkawemi. Tynk opada, gzymsy kruszą się, rynny skręcają i zachodzą rdzą. Często okna, z reguły brudne, jakby oczy kaprawe, któremi mieszkania patrzą na świat boży, mają zamiast szyb papier, tekturę lub deskę.

Ulice zapuszczone, zaśmiecone, w dalszych dzielnicach gnijąco pod warstwą obrzydłego błota.

Tu i owdzie domy wyciągnięte już do pierwszego, drugiego piętra, niekiedy pod dachem wyszczerzają bełki i słupy rusztowań, ziewają pustką otworów okiennych. Szósty rok czekają na wykończenie, ażeby ludzie mogli w nich zamieszkać. Lecz nikt o to nie dba. Nie opłaca się... Więc szkielety domów niszczeją, a tysiące ludzi bezdomnych cierpi.

Na podwórzach domów zamieszkanych brud, kupy śmieci i błota. Drzwi zardzewiałe, okna odstają. Mur sypie się, odpada, ściany pękają, tworząc szpary, wietrzeją, rozpadają się. Pokoje, izby, kuchnie przesiąkają wilgocią, albowiem niema opału. Choroby, których matką wilgoć murów, wychodzą ze ścian ropiejących i zarażają ludzi.

Wozy tramwajowe zużyte, przemęczone. Platforma tylna zwykle opuszczona smutnie do ziemi, niby ogon zmordowanego psa. Wieczorami ulice półciemne, pogrążone w półmgle nędzy. Tylko wystawy kupców biją w oczy nadmiarem jadła, sukien, mundurów, szabel, drogich kamieni, złota. To wszystko nie dla ogółu, lecz dla wyjątków, które mogą szastać tysiącami, oraz dla cudzoziemców.

A po tych ulicach włóczą się ludzie zmarznięci, wyżółkli, niby sprzęty nieżywe, apatyczne, przez długie lata nie okurzane, pozbawione słońca i powietrza. Białem, anemicznem spojrzeniem spoglądają na pyszne wystawy, lękliwym wzrokiem rzucają za siebie. W ubraniach zdartych, pomiętych, znoszonych, w obuwiu powykręcanem, często w szmatach, czasem nawet boso. Tylko samochody igrają, tylko oficerkowie błyszczą, tylko kokotki paskareczki śmieją się, flirtują.

Czasem słychać zdala schorzały, zachrypły pisk lokomotywy kolejowej. Dawniej przejmował radosną pobudką, krzykiem „w świat". Dzisiaj jęczy żałośnie. Albowiem te arterje, wiążące miasto z miastem, zastygają. Płynie w nich ospale krew zatruta, gęsta, melancholijna. Dostęp do świata zamknięty. Fale energji, które tędy płynęły kiedyś, zatrzymane.

Kominy fabryk rude i czerwone sterczą martwe, zimne, opuszczone. Nie walą z nich kłęby dymu, nie buzuje pod nimi żar palenisk.

Zniszczenie.

Dawniej konie ciągnęły wozy, potem woły, krowy, wreszcie psy. Konie wyginęły na wojnie, wyzdychały, zostały zjedzone. Znikły woły i krowy, zjedzono nawet psy.

Człowiek zastąpił zwierzę i zaprzągł siebie do wózka. Tysiące wózków małych, chuderlawych toczy się po ulicach. Ciągną je ludzie w łachmanach, źli, rozwścieczeni, chorzy.

Wszystko złe, zdziczałe, chore, brutalne, ogłupiałe i leniwe.

Od świtu do nocy wiją się ulicami okropne „ogonki", kołtuniaste, zawszone siedliska zaraz, chorób, niemocy.

Zniszczenie.

Panowie wojacy! Kiedyż nareszcie miljardy, obracane na zniszczenie, będą oddane na odbudowę schorzałego, przepalonego gorączką kraju?

Zysław.

Przewrót berliński.

Jeszcze na początku marca Noske oświadczył dziennikarzowi francuskiemu, że niemieckie prądy monarchiczne i militarystyczne nigdy nie zagrożą republice niemieckiej, jeżeli Ententa przestanie znieważać Niemcy demokratyczne i że niemiecka „Reichswehr" z każdym dniem coraz bardziej przystosowuje się do ustroju republikańskiego.

Słowa te wypowiedział Noske w chwili, gdy butne junkierstwo pruskie mobilizowało się do decydującego ciosu na rząd Bauera i Noskego, gdy reakcja demonstracyjnie wysunęła jako kandydata na przyszłego prezydenta Niemiec — Hindenburga, gdy odkryto tajne organizacje rzekomo zdemobilizowanych jurgielników bałtyckich, a w rzeczywistości rozsypanych po majątkach, jeno przebranych po cywilnemu i zobowiązanych do stawiania się na każdy rozkaz mafji kontrrewolucyjnej. Ostatnie dni obfitowały w epizody, świadczące, że zamachowcy już nie uważali za potrzebne ukrywać swych zamiarów, lecz brutalnie i wyzywająco przygotowywali się do akcji. Oto na zgromadzeniu publicznem (niesocjalistycznem) zgraja bałtycka pobiła do krwi znanego demokratę v. Gerlacha, zanim ten zdołał dojść do głosu, oto przed paru dniami jeden z Hohenzollernów ks. Joachim Albert urządził karczemną awanturę członkom francuskiej misji za to, że ci nie wstali z miejsca w czasie, gdy kapela restauracyjna grała „Deutschland über alles", przyczem jeden z obecnych „arystokratów" w uniesieniu „patrjotycznem" przejechał się butem po twarzy nieprzytomnego wskutek pobicia Francuza, za co spotkał się ze słowami uznania i wdzięczności ze strony księcia. Oto uniwersytet berliński stał się siedliskiem wojującego szowinizmu młodych, krewkich, a bezmyślnych prusaczków, którzy pod „fachowym" kierownictwem oficerów junkierskich rozbijali wykłady niemiłych sobie profesorów, teroryzując władze uniwersyteckie i studentów wymownymi argumentami pięści, kijów i piszczałek.

Taka była zewnętrzna, dekoracyjna strona Berlina tuż przed przewrotem Kappa i Lütwitza. Ruch kontrrewolucyjny sięga jednak znacznie dalej i początku jego szukać należy w okresie, gdy rządy Niemiec przeszły w ręce trzech partji (zrazu dwóch tylko): centrum, szajdemanowców i demokratów. Reakcja skazana została na rolę opozycji, lecz nie skapitulowała, zwłaszcza najbardziej bojowa części jej, złożona z wielkich agrarjuszów, bezdomnych książąt i bezrobotnych oficerów. Ci ostatni opanowali wszystkie najważniejsze placówki w wojsku, jakie pozostało jeszcze Niemcom. Liczba wojska tego miała być zredukowana na zasadzie traktatu wersalskiego do 100 tys. w dn. 10 marca r. b. Ale Ententa zlitowała się nad Niemcami i pozwoliła im utrzymać pod bronią 200 tys. do 10-go kwietnia, następnie zaś musiałyby Niemcy doprowadzić armję do połowy tej liczby po upływie trzech miesięcy. Względy Ententy podyktowane były obawą o rozruchy komunistyczne i niebezpieczeństwo bolszewickie, tymczasem dopomogły tylko elementom skrajnej reakcji do wzmocnienia się, a wreszcie do otwartego buntu przeciwko swemu przełożonemu i rozkazodawcy, mężowi „twardej ręki", operetkowemu Noskemu.

Podłoże społeczno-klasowe przewrotu jest jasne. Zamachowcy w manifeście swym wyraźnie podkreślają, że rząd Bauera coraz większe nakłada podatki na ludność, zwłaszcza projekty podatkowe Erzbergera wywołały opór i oburzenie wśród wzbogaconych na wojnie i pasku sfer. Projekt konfiskaty majątku Hohenzollernów, acz traktowany nader oględnie i bojaźliwie przez Szajdemanowców pruskich, nie dał spokoju licznym jeszcze zwolennikom powrotu Wilhelma na tron cesarski. Rosnący z dnia na dzień ruch socjalistyczny mimo rozbicie swe i swary wewnętrzne, był drugim groźnym widmem zbliżającego się nieuchronnie końca starego świata. Należało przeto działać szybko i nie lękać się wysokiej stawki. Należało wybrać moment, gdy niezadowolenie wewnętrzne sprzyjałoby zamiarom przewrotowców, a położenie zewnętrzne, t. j. postawa Ententy dawałaby nadzieję, że zamach dopnie celu.

Rzeczywiście, położenie wewnętrzne Niemiec jest trudne, rząd nie cieszył się autorytetem, a parlament ociąga się z zakończeniem swych prac, spodziewając się, że jego następca będzie znacznie bardziej prawicowy. Z drugiej strony Ententa w ostatnich tygodniach coraz więcej ulegała polityce łagodzenia ciężarów, spadłych na Niemcy na mocy traktatu wersalskiego.

Zamachowcy kierowali się więc myślą niedopuszczenia do dalszej szkodliwej dla reakcji działalności parlamentu i chęcią osiągnięcia przy najbliższych wyborach, zamierzonych w najkrótszym czasie i przez siebie przeprowadzonych, większości reakcyjnej. Na większość tę powoływaliby się wobec Ententy, spodziewając się od niej uznania nowego rządu, jako wyrazu woli ludowej.

Czy zamiary reakcji urzeczywistnią się, dowiemy się wkrótce. Nie zdaje się jednak, aby ruch kontrrewolucyjny znalazł posłuch i poparcie poza Berlinem i kilku innymi państwami. Przedsięwzięcie jest zbyt karkołomne i grozi Niemcom, w razie wmieszania się Ententy, zbyt ciężkiemi następstwami, aby nawet ci, co w głębi duszy współczują Kappom i Lütwitza, odważyli się na nie. W każdym razie zuchwalcy berlińscy będą zmuszeni stoczyć bój do ostatka, wojna więc domowa zdaje się być nieuniknioną.

Jeżeli poszukiwać będziemy winnych przewrotu, to oprócz bezpośrednich aktorów, wskazać należy na rząd niemiecki koalicyjny, a w pierwszym rzędzie na Noskego, który w niezrozumiałem wprost zaślepieniu, graniczącem z tępotą, wyhodował w podwładnem mu wojsku zamachowców, mimo, że prasa nietylko socjalistyczna, ale nawet liberalna wskazywała, do czego doprowadzić może jego system tolerancji wobec żołdactwa pruskiego. Tępił on bezwzględnie najmniejszą próbę awantury komunistycznej, ale palcem nie tknął, gdy oficerowie Wilhelma coraz bardziej podnosili głowę i spiskowali przeciwko republice i samemu Noskemu. Jak zdrożną była działalność jego, tak śmiesznym był jego upadek. Żeby uciec z Berlina przed nadciągającym wrogiem, a na pożegnanie „wzywać" robotników do powszechnego strajku — na to trzeba być zaiste ministrem wojny w rodzaju Noskego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się z depesz, że Noske zląkł się „odwagi", jaką wykazał wobec Kappa i robotników berlińskich. „Nieuczciwy" rząd Bauera - Noskego układa się z „uczciwymi" zamachowcami w celu utworzenia wspólnego rządu! Krok ten jest zupełnie zrozumiały ze strony takiego Noskego, który skompromitował się doszczętnie dotychczasową swą polityką i tylko dzięki poparciu reakcji może się jeszcze utrzymać na powierzchni życia politycznego. Jeżeli koledzy partyjni Noskego pójdą w jego ślady, to wraz z nim postawią się poza nawias ruchu socjalistycznego. Haniebna i bezprzykładnie małoduszna kapitulacja Noskego i S-ki przy-

STEFAN GRABIŃSKI.

Strych.

(Z cyklu: „Pęta Płci").

Była niedziela po południu. Gorące sierpniowe słońce prażyło dachy domów i duszny skwar drzemał po wnękach kamieni.

Godzina trzecia, pora poobiednich wczasów. Na oknach pozapuszczano drewniane żaluzje lub płócienne rolety i odcięło wnętrza od słonecznej orgji na dworze. Ustał ruch po klatkach schodowych, zdrętwiało życie ulic. Tylko służące czyniły gorączkowe przygotowania do niedzielnych rozrywek. Od czasu do czasu pojawiały się na gankach postacie dziewek z putniami spieszące do zlewów lub śmieciarek, czerwone od pośpiechu i zniecierpliwione robotą, która opóźniała im „wychód". Za pół godziny zabrzmią z farnego kościoła dźwięki dzwonów i zwoływać będą na nieszpory. Czas wielki, by uporać się z naczyniem i wydobyć z zaduchu kuchen.

W podwórzu koło studni wyciągnął się na wypłowiałym sienniku stróż domu i grzał do słońca półsenny. Obok stary pies kamieniczny, czarny jak smoła Cygan wciągnął zapadły kadłub w głąb budy i dyszał z wystawionym jęzorem. Parę kur grzebało ospale w paprowiskach...

Na ganku, w załomie między ścianami pierwszego piętra siedziała na krześle czternastoletnia Wisia. Czarne, ogniste oczy dziewczęcia zanurzały się niespokojnie w mroczną szyję naprzeciwległego korytarza, to znowu podnosiły się w górę ku oknu sieni nad jej głową.

Wisia czekała. Niecierpliwym ruchem pulchnej rączki zgarnęła z uszu kaskadę czarnych jak heban włosów i nasłuchiwała czyichś kroków. Po chwili wstrząsnęła główką z rozczarowaniem.

— To nie Grześ. — Niedobry! Miał przyjść zaraz po obiedzie a tymczasem już trzecia minęła a on nie pokazuje się. Tak spieszyła się z tą leguminą, że aż mama zwróciła na to uwagę i zapytała o powód. Wtedy skłamała, że musi dziś skończyć książkę, którą należało jutro oddać przyjaciółce. Skłamała dla niego, by się nie spóźnić na schadzkę a on...

Wisia uczuła dziwne ściskanie w gardle jak przed płaczem. To ją oburzyło. Nie! Płakać nie będzie! Raczej pójdzie sobie precz do pokoju i nie pokaże się tydzień cały temu szkaradnikowi.

I już zerwała się z miejsca, by wykonać zamiar, lecz nogi odmówiły posłuszeństwa. Dziewczynka uczuła się nagle bardzo ociężałą.

— A może go pilnują? Może znów odrabia te nudne lekcje z nauczycielem? Trzeba jeszcze trochę poczekać.

Oparła się plecami o ścianę i wyciągnęła nogi ku słońcu. Struga słońca objęła jej nagie łydki i załaskotała kolana. Wisia przymknęła z rozkoszą oczy. Zupełnie jakby całował Grześ. On ma zawsze takie gorące usta. Takie słodkie, mocne usta! I tak ślicznie na nią zawsze patrzy, tak głęboko, głęboko w oczy, że Wisia aż oddech zapiera i robi się jakoś dziwnie, bardzo dziwnie... Mój Grześ najdroższy! Milszy nad Mamę, nad ojca, nad wszystko w świecie! Jak on ją zawsze całuje, jak tuli, jak pieści...

Poznali się rok temu na ganku. Ona czytała jak zwykle w swoim kąciku, on wyszedł również z książką i oparł się na balustradzie o parę kroków od niej. Nie mówili wtedy jeszcze nic do siebie; tylko on patrzył na nią bez przerwy a na pożegnanie ukłonił się. Odtąd widywali się codziennie o tej samej porze i rozmawiali półgłosem o rozmaitych rzeczach.

Wtedy jeszcze jej nie całował: wstydzili się. Na ganku mógł ktoś z okien zobaczyć. W parę miesięcy później pocałował ją. Wisię ogarnia zawsze płomień na wspomnienie tego pierwszego pocałunku. Pamięta dokładnie wszystko, jak było. Grześ stanął jak zwykle koło jej zakątka i po paru wstępnych słowach szepnął stłumionym głosem:

— Chodź ze mną na korytarz.

— Nie można. A gdy spostrzegą? — broniła się słabo.

— Nie spostrzegą — uspokajał ją. — Ja odejdę pierwszy, niby do siebie i tam zaczekam. Ty posiedzisz tutaj jeszcze przez chwilę a potem pójdziesz za mną. Nikt nie zauważy. Zabawimy tylko małą chwilkę, tylko bardzo krótką chwilkę — dodał, patrząc jej błagalnie w oczy. — Wisieńko, nie odmawiaj!

I Wisia poszła. Poszła w ten długi, ciemny korytarz bez końca, który ją zawsze przejmuje dziwnym lękiem, ilekroć spojrzy w jego ponurą, mroczną głąb.

Tam ją po raz pierwszy pocałował. Pamięta, jak omal nie zdradziła się okrzykiem przestrachu, gdy znienacka pochwycił ją w mroku i przygarnął do siebie. Straszne to było, ale i słodkie zarazem. Nikt ich nie spostrzegł, bo zaraz rozeszli się do swych pomieszkań.

Odtąd codziennie spotykali się na kilka chwil w czarnej szyi. Dla Wisi były to momenty dziwne i tajemnicze. Nieokreślony strach przed miejscem i poczucie czegoś niedozwolonego zlewały się z czarem dziewczęcych pragnień w jakiś cudowny, jedyny splot uczuć rozkołysujący bolesnem upojeniem całą istotę rozbudzonej dziewczyny. Drzemiący nurt krwi wstrząsał coraz silniejszym dreszczem jej młodą, przedwcześnie wybujałą krasą i niecił żądze gorące i parne. Grześ umiał je wyczuć i podsycać. Wynalazł różne zabawy.

Wkrótce uznali korytarz za niewygodny i mało bezpieczny. Trzeba było poszukać lepszego przytułku.

Grześ spostrzegł, że sień zresztą całkiem pusta kończy się w głębi zamkniętemi stale drzwiami, których nikt nigdy nie używał. Wkrótce też przekonał się, że poza drzwiami niema pomieszkania, tylko tylna ściana kamienicy wychodząca na jakiś pusty plac. Dom, już bardzo stary, niegdyś rozciągał się widocznie w tamtą stronę, lecz gdy wskutek pożaru runęło całe skrzydło, oszczędny gospodarz kazał tylko wyrównać poszczególną ścianę a reszty nie odbudowywał. Drzwi były śladem dawnego stanu rzeczy, szczątkową pozostałością dawnego pomieszkania.

(D. c. n.).

pieczętuje los tego odłamu socjalistów niemieckich, który dotych zas uchodził za większość wśród robotników. W ten sposób poprzez zamach Kappa - Lütwitza dokonałoby się oczyszczenie szeregów socjalistycznych od elementów szkodliwych. Cała socjalistycznie myśląca i czująca klasa robotnicza Niemiec ze wstrętem odwróci się od poplecznik ów Kappa, t. z. socjalistów, tamujących drogę junkrom do władzy, a Wilhelmom do tronu.

Gdyby zamach reakcji rzeczywiście doprowadził do jedności socjalistycznej w Niemczech, to mimo okresu ciężkich walk i przejść, na jaki narażony byłby proletarjat niemiecki, zamach ten stanowiłby doniosłą kartę w historji niemieckiego ruchu robotniczego.

J. M. B.

Kto stoi na czele nowego rządu?

Na czele rządu kontr - rewolucyjnego w Berlinie stanął były dyrektor Ziemstwa Kredytowego w Królewcu, dr. Kapp, który w r 1916 wydał broszurę polityczną przeciwko ówczesnemu kanclerzowi Rzeszy Bethmannowi-Hollwegowi, domagając się zastosowania bezwzględnej walki za pomocą łodzi podwodnych i aneksji Belgji oraz części Polski i Zagłębia węglowego francuskiego. W r. 1917 został sam wice-prezesem i faktycznym kierownikiem „Vaterlandspartei", której formalnym prezesem był słynny admirał v. Tirpitz. W rękach d-ra Kapp'a zbiegały się wszystkie nici akcji wojującego szowinizmu niemieckiego.

Ministrem wojny w gabinecie Kapp'a został gen. von Lüttwitz, dowódca Grenzschutzu górnośląskiego, wsławiony okrutną i bezwzględną walką przeciw powstańcom polskim.

Tekę ministra spraw zagr objął gen. von Winterfeldt, który przed wojną był attaché wojskowym niemieckim w Paryżu, a podczas wojny przydzielony został do kanclerza Rzeszy, jako oficer łącznikowy głównej kwatery i mąż zaufania Ludendorffa.

Sprawy wewnętrzne powierzył Kapp majorowi pułku kierasjerów gwardji, Jagowowi, który, zajmując w początkach wojny stanowisko prezydenta policji w Berlinie, wsławił się na niem bezwzględną energją i dyktatorskiemi rządami.

Gabinet Kapp'a jest wyraźną ekspozyturą dawnej głównej kwatery niemieckiej i wszechniemieckiej „Vaterlandpartei", która przed dwoma laty urządzała pochody manifestacyjne z transparentami „Boże ukarz Anglję", sławiła zatopienie „Luzytanji", ora zniszczenie i palenie miast polskich, belgijskich i francuskich, jako „piękne" czyny oręża niemieckiego.

Program kontrrewolucjonistów.

Gabinet d-ra Kappa rozpoczął urzędowanie od wydania odezwy, obejmującej m. in. następujące punkty:

Nowy rząd wykona rezultaty traktatu pokojowego z zastrzeżeniem, że honor narodu niemieckiego i jego siła żywotna, jak też i zdolność pracy będzie zagwarantowana i wykonanie warunków nie będzie powodem samobójstwa narodu.

Rząd ustali wysokość podatków, opierając się na podstawie ustaw i bazy federacyjnej w stosunku do państw Rzeszy. w takiej mierze, w jakiej on tego potrzebować będzie do samodzielnego spełniania zadań kulturalnych (!?).

W celach postawienia państwa na silnych podstawach. rząd pociągnie własność ziemską i miejską do odpowiedniego płacenia podatków. Po ciężkich przejściach państwowych własność ziemska była tym ośrodkiem, który musiał ponosić ofiary dla odbudowania państwa. Rząd ma nadzieję. że i obecnie obowiązek względem ojczyzny zostanie spełniony.

Aby własność ziemska mogła ponieść te wielkie ofiary. rząd przywróci wolność gospodarczą (!). skutkiem czego oczekuje się podniesienia produkcji i finansów państwa. Zarazem głównym obowiązkiem własności ziemskiej będzie zaopatrzyć w środki żywności po przystępnych cenach wszystkich posiadających mało środki i słabo wyposażonych.

Rząd będzie zwalczał silną ręką wszelkie strajki i sabotaż. niechaj każdy spełni swoją pracę. Każdy chętny do pracy może liczyć na ochronę ze strony rządu. Strajki, to zdrada wobec narodu, ojczyzny i przyszłości.

W celach unormowania stosunków gospodarczych wciągnie rząd masy robotnicze do współpracy wespół z innymi zawodami i kastami... Nie będzie on rządem jednostronnym kapitalizmu — chce on raczej niemiecką pracę uchronić przed twardym losem zniszczenia internacjonalnego, będącego pod wpływem wielkiego kapitalizmu. Rząd ma nadzieję, że przez środki powyższe zaradcze położy kres antypaństwowemu nastrojowi, panującemu w masach robotniczych.

Rząd gwarantuje wolność kościołowi. przywracając z powrotem wychowanie narodowe i religijne.

Z poza zasłony demagogicznych frazesów, skierowanych pod adresem robotników. jaskrawie przeziera rzeczywiste oblicze reakcyjnego junkierstwa pruskiego. W programie tym jest zapowiedź „twardej ręki" pod adresem robotników; obietnica zmniejszenia podatków i wprowadzenia wolnego handlu pod adresem posiadaczy i agrarjuszów. Charakter nowego rządu jest zupełnie jasny: jest to powrót do dawnych stosunków, do dawnych rządów Ludendorffa i Helffericha

Sytuacja w Niemczech.

Robotnicy wobec nowego rządu.

Berlin, 14 marca.

(P. A. T.). Jak donoszą z kół rządowych oświadczyły zawodowe związki górnicze zagłębia westfalskiego na wczorajszej konferencji, że gotowe są zająć wobec nowego rządu stanowisko neutralne pod następującemi warunkami: 1) zachowanie republikańskiej formy rządu, 2) utrzymanie w mocy ustawy o radach fabrycznych, 3) zabezpieczenie praw robotników. Rząd, który jak oświadcza, stoi na gruncie konstytucyjnym, gotów jest warunki te przyjąć.

Carnarvon, 14 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak). Okolice nadreńskie i dystrykty przemysłowe w Westfalji protestują przeciwko przewrotowi berlińskiemu.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Socjaliści niezawiśli postanowili zwalczać rząd Kappa wszelkimi środkami.

Strajk powszechny.

Carnarvon, 14 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.) W okolicach Nadrenji, w Westfalji, we Frankfurcie, w Norymberdze, w Magdeburgu i we Wrocławiu proklamowano strajk generalny. W Berlinie zamknięto wczoraj po poł. kilka fabryk z powodu strajku robotników.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Pisma berlińskie dziś z powodu strajku nie ukazały się.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Wszystkie związki zawodowe proklamowały strajk generalny.

Sowiety.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). W Saksonji tworzą się rządy sowietów. Kraje za hodnio - niemieckie również skłonne są do zorganizowania władz sowieckich.

Siły przeciwników.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Tutejsze sfery wojskowe uważają sytuację militarną w całym państwie za korzystną dla nowego rządu. Za przykładem wojsk południowo-niemieckich, które oświadczyły się za nowym rządem, poszły także straże obywatelskie („Einwohnerwehr"). Z drugiej strony zarówno wśród robotników południowo- niemieckich, jak i północno-niemieckich objawia się silny ruch na rzecz republiki rad.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). W nocy z niedzieli na poniedziałek wpływały od poszczególnych oddziałów wojskowych wiadomości, z których okazało się, że dwie trzecie obrony państwowej opowiedziało się za nowym rządem. Również wszystkie oddziały marynarki w Kilonji uznały ten rząd.

Carnarvon, 14 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Z Kilonji donoszą, że naczelny komendant floty niemieckiej oddał się do dyspozycji nowego rządu.

Berlin, 14 marca.

(P. A. T.). Pułki południowo-niemieckie przeszły na stronę nowego rządu. Dotychczasowy głównodowodzący uciekł. Gen. Märker, przebywający w Dreźnie, oświadczył się za nowym rządem. Wobec tego dawni członkowie rządowi Eber, Noske i Bauer opuścili Drezno i mieli się udać do Stutgartu, gdzie też ma być zwolane zgromadzenie narodowe.

Norddeich, 15 marca.

(P. A. T.). (Radjo pozn.). Prowincja wschodnio-pruska opowiedziała się urzędownie za rządem Kappa. Socjalno-demokratyczny nadprezydent Prus Wschodnich Münnich uznał nowy rząd i pozostał na swojem stanowisku. Powstanie, jakie we Wrocławiu urządzić zamierzano na wezwanie Vogta i Philipsa, stłumiono prawie że bez rozlewu krwi, a przeciwników nowego rządu aresztowano.

Monachjum, 15 marca.

(P. A. T.). Socjalistyczny rząd ustąpił i tworzy się nowy rząd z przedstawicieli i stronnictw mieszczańskich.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T). Członkowie dawnego rządu pruskiego oświadczają, że nie uznają zarządzenia nowego rządu Rzeszy, rozwiązującego dawny rząd pruski.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Wszyscy dawniejsi podsekretarze stanu stanęli po stronie dawnego rządu Bauera.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Na żądanie rządu berlińskiego ustąpił również socjalistyczny rząd w Meklemburg-Schwerin.

Pierwsze walki.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Dziś nad ranem w dzielnicy Lichtenberg przyszło do pierwszych starć między uzbrojoną ludnością a wojskiem.

Lipsk, 15 marca.

(P. A. T.). Wczoraj przyszło tu do poważnych starć ulicznych między ludnością cywilną a oddziałem garnizonu. Po obu stronach padło około 50 osób, nie licząc rannych. Wobec tego ogłoszono dziś strajk generalny. W całej Saksonji stoją wszystkie pociągi i tramwaje.

Nastrój w Berlinie.

Norddeich, 15 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Ogólne położenie w Berlinie niezmienione. Miasto przedstawia wygląd spokojny. Zaprowadzono tylko pewne nieznaczne środki ochronne w dzielnicy, w której mieszczą się ministerja. W myśl socjalistycznej proklamacji generalnego strajku, porzuciły pracę tylko wodociągi i elektrownia. W zakładach tych została jednak zaprowadzona regularna służba przez specjalnych robotników. Tramwaje nie kursują od niedzieli rano. Pociągi dochodzą tylko z najbliższych prowincji.

Zwrot w sytuacji. Pertraktacje starego i nowego rządu.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Rząd Rzeszy komunikuje: Na życzenie dawnego rządu Ebert— Noske rozpoczęły się układy między poprzednim a obecnym rządem. Ma być utworzony gabinet w skład którego wejdą też fachowcy. W ciągu 2 miesięcy odbędą się wybory do parlamentu Rzeszy i Sejmu pruskiego. W związku z tem odbędzie się też wybór prezydenta Rzeszy przez naród. Dotychczasowy prezydent będzie uproszony, by nadal pozostał na swem stanowisku aż do wyboru nowego prezydenta. Utworzoną zostanie przez reorganizację państwowej Rady gospodarczej i rad fabrycznych Izba pracy. Oba rządy wydały wspólną odezwę, wzywającą do zaprzestania strajku, jako zbrodni na narodzie niemieckim.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Dziś o godz. 12 w południe wydał nowy rząd odezwę p. t. „Do wszystkich", w której stwierdza, że dawny rząd cofnął wezwanie do strajku generalnego i że rozpoczęły się między obu rządami uchwały, których przebieg jest pomyślny. Należy oczekiwać rychłego utworzenia nowego rządu, opartego na szerokiej podstawie demokratycznej.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.) Między nowym a dawnym rządem toczą się rokowania, prowadzone przez dawnego pruskiego ministra kolei Oesnera i generała saskiego Haergera. Rokowania te toczą się na następującej podstawie: Zarówno rząd Bauera jak i rząd Kappa ustąpią. Ebert, jako prezydent Rzeszy, wybrany w drodze konstytucyjnej, uznany będzie przez obie strony i utworzy nowy gabinet, do którego mają wejść przedstawiciele wszystkich stronnictw. Nowe wybory do parlamentu mają być natychmiast rozpisane.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Wczoraj rozpoczął nowy rząd pertraktacje z kilkoma ministrami pruskimi dawnego rządu socjalistycznego, celem skłonienia ich do wstąpienia do nowego rządu. Ostateczna decyzja w sprawie nowego gabinetu jeszcze nie zapadła.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Ze strony miarodajnej donoszą: Wszystkie osoby, nad którymi z powodów politycznych zawieszony był areszt prewencyjny, wypuszczono na wolność. Tylko ks. Joachim Albrech Pruski i dr. Lewy z centrali partji komunistycznej pozostają nadal w areszcie. Rząd nie zamierza wykonywać cenzury nad pismami. Od dziś wszystkie pisma, nie wyłączając „Vorwärts" i „Freiheit" mogą się na nowo ukazywać.

Skład najnowszego rządu.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi, że do nowego gabinetu mają wstąpić następujący politycy: Winterfeld — sprawy zagraniczne. Jagow — sprawy wewnętrzne, Traub — oświata, Schiele — rolnictwo, Bang — finanse, Zumbroich — sprawiedliwość, oraz jeden socjalista.

Stanowisko Ententy.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Biuro Wolffa ogłasza: Między przedstawicielami nowego rządu a komisją ententy w Berlinie odbywały się konferencje, które miały doprowadzić do pomyślnego rezultatu. Komisja ententy miała się zgodzić na nowy rząd.

Komunikat ten daje jasno do poznania, że sytuacja w Berlinie jest niewyjaśnioną, i że stanowisko ententy wobec nowego rządu nie jest jeszcze zadecydowane.

Haga, 15 marca.—

(P. A. T.). Prasa angielska stoi na stanowisku, że rząd londyński tak długo nie będzie zainteresowany wypadkami berlińskimi, dopóki rząd berliński będzie wypełniał traktat pokojowy i dopóki dynastja Hohenzollernów nie powróci do Niemiec.

Berlin, 15 marca.

(P. A. T.). Przedstawiciele Francji w sobotę wieczorem opuścili Berlin. Pozostali tylko oficerowie, którzy oświadczają, że również wyjadą w najkrótszym czasie do Francji, gdyż z nowym rządem nie mogą pracować. Przedstawiciel Anglji miał oświadczyć, że Anglja na wypadek, gdyby nowy rząd niemiecki nie przestrzegał warunków traktatu wersalskiego, zarządzi natychmiast blokadę Niemiec.

Pogotowie wojenne Francji.

Bazylea, 15 marca.

(P. A. T.). Według pism francuskich marszałek Foch wyjechał z Paryża do Moguncji i wydał rozkaz, ażeby wojska francuskie były w pogotowiu wojennem. Garnizony francuskie w Moguncji, Koblencji i Kehl zostały powiększone.

Spadek marki niemieckiej.

Genewa, 15 marca.

(P. A. T.). Na giełdzie lyońskiej i paryskiej zupełnie nie uznają marki niemieckiej. W Genewie nie dokonywuje się również żadnych operacji finansowych w walucie niemieckiej.

Wzmocnienie nadzoru nad Wilhelmem.

Amsterdam, 15 marca.

(P. A. T.). Rząd holenderski wysłał 30 żandarmów do siedziby b. cesarza Wilhelma w Amerongen. Nad byłym cesarzem oraz nad b następcą tronu niemieckiego rozciągnięto jaknajściślejszy dozór.

Kronika polityczna.

Rokowania polsko - niemieckie i polsko-gdańskie.

Na skutek przewrotu w Berlinie pełnomocnictwa, wydane delegacji niemieckiej przez poprzedni rząd niemiecki, upadły, wobec czego układy z delegacją niemiecką w sprawach kolejowych, celnych, paszportowych i pocztowych musiały być przerwane. Prezes delegacji polskiej zawiadomił o tem w niedzielę prezesa delegacji niemieckiej. Delegacja niemiecka w tym stanie rzeczy opuszcza Warszawę.

Na niektórych bardzo doniosłych punktach pomiędzy delegacją polską a delegacją niemiecką doszło do zupełnego porozumienia. Między innemi ustalono, że osoby, jadące przez tak zw. korytarz polski z Prus Wschodnich do Niemiec lub naodwrót, nie są obowiązane do posiadania paszportu oraz, że wiza polska wcale wymaganą nie będzie. Przejazd ten odbywać się będzie w tych warunkach, że podróżni nie będą wysiadać z wagonów. Osiągnięto również porozumienie w sprawie taryf kolejowych. Na innych punktach pertraktacje wykazały możność porozumienia się. Jest rzeczą prawdopodobną, że w niedługim czasie układy nanowo wznowione zostaną.

Wzmianki, zamieszczone przez niektóre gazety niemieckie oraz gdańskie co do stawianych jakoby przez delegację polską wymagań niezgodnych z traktatem, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

W sobotę powrócił do Warszawy tajny radca Seering, przedstawiciel tymczasowego administratora wolnego miasta Gdańska z instrukcjami świeżo od niego otrzymanemi. W poniedziałek rokowania polsko - gdańskie rozpoczęto nanowo. W przeważnej części pytań zasadniczych nastąpiło już zupełne porozumienie pomiędzy delegacją polską a gdańską, co daje prawo do przypuszczenia, że układ w niedługim czasie zakończony zostanie.

⁂

Delegacja polska i łotewska, po wysłuchaniu propozycyj wzajemnych, i po rozważeniu tak wzajemnych stosunków Polski i Łotwy między sobą, jak i stosunku tych państw do Rosji sowietów — przyszły do wniosku, że interesy obydwóch tych państw pokrywają się wzajemnie, i że wobec tego pożądanem jest porozumienie, dające wyraz solidarności obydwóch państw. Delegacja Łotwy wyjeżdża dziś do Rygi dla bardziej szczegółowego zaznajomienia swego rządu z warunkami projektowanego porozumienia i dla otrzymania odpowiednich pełnomocnictw.

Odpowiedź na interpelacje.

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dnia 10 stycznia r. b. L. J. 8 odnośnie do interpelacji posła Perla i tow. z dnia 8 stycznia r. b. w sprawie dokonanego zamknięcia gazu i braku mięsa w Warszawie, w porozu-

mieniu z p. ministrem aprowizacji na część drugą interpelacji mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd wnosi projekt ustawy o kontyngencie mięsnym na potrzeby armji, zakładów i instytucyj aprowidowanych przez Państwo. W związku z tą ustawą, rząd projektuje wprowadzenie cen maksymalnych na bydło, trzodę i owce, które mają być dostarczone na pokrycie powyższego kontyngentu. Wprowadzenie cen maksymalnych na mięso nie objęte kontyngentem rząd uważa za niemożliwe.

Minister
(—) S. Wojciechowksi.

Oto odpowiedź, zaiste Salomonowa! Tow. Perl pyta o mięso w Warszawie, a p. Wojciechowski do spółki z p. Śliwińskim odpowiadają, że rząd zabezpieczy sobie mięso dla armji! Trudno o cyniczniejszą odpowiedź. Cynizm ten wygląda jeszcze bezcenniej, jeżeli się zważy, że przez ustanowienie cen maksymalnych na mięso tylko dla armji — tembardziej wzrosną ceny na mięso, sprzedawane całej ludności!...

Chlaśnięcia.

„Ruch z serca“ przy siewie, o który w dzisiejszych czasach, ach, jakżeż jest trudno!...

...Tak iść, jak ty, i siać, i siać tak wciąż,
Wieczysty życia nawiązując wątek,
W pełni otuchy i pewnej spodziewy!
Dawać zaczątek
Niezgadnionemi nigdy naprzód siewy
Tokowi płodnych ziemi ciąż,
Rzucając ziarno pośród pól kobierca,
Ruchem, jakgdybyś czerpał z swego serca!

Leopold Staff,

...Obraz potężny!... Słusznie nas zachwyca!...
Można zestawić go z „Orką“ Ruszczyca!...
Tylko odpowiedz mi, Staffie - aniele,
Gdzie dziś do niego są, bracie, modele?...

Czy „kmieć“, co sieje z myślą, tak otuchy
Próżną ofiarnej, co — do stu „wciórnasek“!—
Przemyśla tylko, jak „spuścić“ na pasek
„Plon zbożny“, jak wygłodzić nasze brzuchy?...

Czy może „fornal“, bracie, ma tak „z serca“
Siać w rodną skibę, gwoli obszarnika
Pęcznieniu brzucha?... Piękna to muzyka,
Staffie, lecz—daruj—rym Twój jak szyderca,

Pomimo piękna, dzisiaj nam, ach, zgrzyta,
Bowiem dziś w Polsce, o, sztuki, kapłanie,
„Przewartościował się“ pogląd na “sianie“!...
„Kmieć“ - paskarz, bracie, lub klnący najmita, —

Oto są Twoi posągowi „siewcy“!...
Więc, Staffie, nie miej o to do mnie gniewu,
Gdy powiem: Patrząc się na wizję siewu,
Nie bądźmy znowu tak do ekstaz krewcy!...

Wacław Wolski.

Komuniści przeciwko oświacie.

Jedna z delegatek na międzynarodowy zjazd kobiet pracujących w Waszyngtonie, członkini Związku zawodowego pracowników i pracownic krawieckich, powróciwszy do kraju, zwołała zebranie pracownic krawieckich, aby zdać sprawozdanie ze swego pobytu w Ameryce, oraz omówić sprawy zawodowe, związane z kwestją kobiecą. Zebranie to miało się odbyć w niedzielę d. 14 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego. Zwołanie zebrania kobiecego nie spodobało się jednak komunistycznym warchołom. Rozpowszechnili więc pomiędzy pracownicami krawieckiemi wiadomość, że zebranie nie odbędzie się. Gdy jednak mimo tych kłamliwych informacji stawiło się kilkadziesiąt osób, panowie komuniści przystąpili do „roboty“. Jeden z członków zarządu Związku wskoczył na estradę i waląc pięścią w stół, ryczał, że na zebranie nie pozwoli; wtórowali mu z wielkim wrzaskiem współwyznawcy ideowi usiłując sterroryzować zebrane niewiasty. Dzięki jednak energicznej postawie kobiet udało się prelegentce wypowiedzieć kilka słusznych uwag i zarzutów pod adresem rozbijaczy. Wywołało to istny atak szału u panów komunistów, którzy prawdy nie lubią słuchać. Wspomniany już członek zarządu zaczął znowu walić w stół i wygrażać wystraszonym tym atakiem kobietom. Na sali zrobił się zamęt. To komunistyczni szczekacze „pracowali“. Zebranie zostało rozbite.

Fakt ten świadczy wymownie, jak bardzo niektórym członkom zarządu zależy na utrzymywaniu w nieświadomości członkiń związku. Pracą oświatową komuniści nie zajmują się, inicjatywę poszczególnych członków związku w tym kierunku rozbijają — ale o spirytus w bufecie, znajdującym się w lokalu związkowym, panowie komuniści postarali się. Raczą się też nim obficie. Wódczność — to i owszem, ale — odczyty, wygłoszane nie przez komunistów — to skandal, przed tym należy związkowców bronić!

Rozbijając zebranie, wykazali komuniści, że nie idzie im o dobro sprawy robotniczej, uświadomienie członków związku. Boją się oni wolnego słowa i dlatego nie dają mówić tym, którzy do ich ciemnej kliki nie należą. Tak zrozumiały tę sprawę zebrane członkinie związku — tak powinien ją rozumieć ogół pracownic krawieckich i dążyć do uzdrowienia życia związkowego, przez pozbawienie warchołów komunistycznych wpływu w ciałach kierowniczych związku.

Pracownica krawiecka.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Kongres socjalistyczny w Strasburgu, którego rezultaty są już wam wiadome niezawodnie przyczyni się do zbliżenia proletarjatów rozmaitych krajów. Większością głosów kongres odrzucił przyłączenie się do 3-ej Międzynarodówki. Zdrowy sens kongresu oparł się sowietyzacji Francji, która ma swoje gotowe organizacje: partję socjalistyczną, syndykaty i kooperatywy — ma swoje mniej lub więcej przystosowane kadry, by nie naśladować ślepo rządu sowieckiego. Kongres uznał z drugiej strony, że dawne metody 2-ej Międzynarodówki muszą ulec zmianie. Idea rekonstrukcji zwyciężyła — a wyrazem tego zwycięstwa był wybór Cachina na kierownika „Humanité“.

3-cia Międzynarodówka ma drogę otwartą do porozumienia się z francuską partją socjalistyczną. Dyktatura sowiecka tu się przyjąć nie może. Proletarjat francuski przez pewien czas był wprowadzany w błąd przez przesadne opowieść o wzroście partji komunistycznych w różnych krajach, przecież nawet Boris Suworin napisał kiedyś, że w Polsce są „miljony komunistów“. Najżarliwsi obrońcy Robotniczej Republiki Rosyjskiej, jak Favre i Longuet — jeszcze przed kongresem występowali przeciw demagogji 3-ej, a na samym kongresie Favre odniósł takie powodzenie, że kongres uchwalił mowę jego rozpowszechnić. Niezawodnie ze strony Lenina, Trockiego i innych dyktatorów, zasłużą socjaliści francuscy na nazwę ugodowców, ale to nie przeszkodzi połączeniu się socjalistów w jedną Międzynarodówkę, niekoniecznie maszerującą pod dyktaturą moskiewską!

Strajk kolejarzy rozwijał się w niezwykłym spokoju i karności. Nie był on całkowitym, pomimo wezwania Federacji kolejowej do ogólnego bezróbocia nie doszło, ale niemniej przeto był potężny. Najsilniejszy był na linji Paryż—Ljon—Marsylja, w Bordeaux, w Rennes, Rouen, w Lille — w różnych stronach Francji. Millerand miał możność zapobiec katastrofie, gdyby nie uległ naciskowi ze strony Bloku Narodowego, przez wejście w natychmiastowe układy w sprawie robotnika Campanaud, a tymczasem w Izbie pokazał, tak jak jego poprzednik Clemenceau w Strasburgu groźną pięść w stronę robotników.

Wielu kolejarzy zostało zmobilizowanych do służby kolejowej, lecz mały odsetek zgłosił się na rozkaz mobilizacji. Aresztowano tow. Leveque'a, sekretarza linji kolejowej Paryż—Ljon—Marsylja i wielu innych. Nastąpił rozkaz rekwizycji automobilów; żółte organizacje obiecały swą czynną pomoc. Rząd popełniał jedną nieostrożność po drugiej. Wydał rozkaz aresztowania znanego socjalisty Lefebvre'a, który powiedział, że Poincaré zasługuje za przeciąganie wojny na to, by mu wpakowano 12 kul. Rząd francuski mógłby znaleźć dla siebie poniekąd usprawiedliwienie, gdyby jednocześnie nie patrzał przez palce, jak prowokator-monarchista Daudet, w każdym prawie numerze „Action Française“ wskazuje jako na zdrajców ojczyzny, zasługujących na gilotynę lub rozstrzelanie nietylko na socjalistów, ale i na mężów stanu, którzy nie chcieli iść pod batutą Clemenceau, czy Milleranda. Jawną już prowokacją była odmowa kolejarzom, chcącym dostarczyć żywność ludności, Rząd starał się w ten sposób wzbudzić w masach cierpiących z powodu drożyzny uczucie nienawiści do strajkujących, co jednak nie powiodło się.

Wreszcie Rząd w nocy z 1-go na 2-go marca skapitulował. Układ między Federacją kolejową, z którą Millerand nie chciał początkowo rozmawiać, jest w ogólnych zarysach następujący: 1) uznanie praw syndykatów, 2) zastosowanie w linjach zasadniczych projektu Federacji dla opracowania tabeli płacy, 3) organizacja komisji rozjemczych (paritaires) w kompanjach kolejowych 2 go rzędu, 4) natychmiastowe wspólne przestudjowanie planu nowej organizacji kolei, 5) niestosowanie żadnych represji za bezrobocie.

Na skutek zawarcia tej umowy Federacja nakazała 200,000 strajkującym powrót do pracy. Konfederacja Pracy ze swej strony wydała odezwę protestującą przeciw aresztowaniom, dokonanym w Paryżu i na prowincji. Rząd obiecał, że aresztowania będą cofnięte lada chwila. Ze sztuczną miną musiał ustąpić.

Drobna napozór sprawa Companaud przybrała jak widzicie szersze rozmiary. 200,000 robotników strajkujących z jego powodu skorzystało by postawić swoje żądania i otrzymać w znacznej części zadośćuczynienie. Widzimy, że tryumf kapitalistów jest bardzo wątpliwym — tembardziej że do zarządu kolejami mają wejść przedstawiciele Narodowego Komitetu Pracy stworzonego przez Konfederację.

Dziś ma być wydany manifest syndykalistyczny, domagający się unarodowienia kolei żelaznych, eksploatacji ich przez nowe organizacje społeczne, złożone z reprezentacji rządu, spożywców i służby kolejowej.

W Izbie Deputowanych po wystąpieniu prowokatora monarchisty Daudeta, żądającego ostrych kar i represyj, dla podburzających do rewolucji kolejowej i t. d., a powitanego przez socjalistów słowami: „morderca Jaurèsa“—poseł tow. Lafont również zażądał nacjonalizacji kolei odrzuconej głosami Bloku Narodowego.

Hieronimko.

Paryż, 3 marca 1920 r.

Z dokumentów kresowych.

Ekspozytura
Żandarmerji Polowej
w Ostrogu.

Odpis.

Protokół.

Spisany dnia 27 listopada 1919 roku z pporuczn. Lubińskim Mieczysławem w Ostrogu.

Staje pporucznik 5 p. ułanów Lubiński Mieczysław i zeznaje:

„Dnia 16 b. m. wyruszyłem pod dowództwem por. Dolińskiego na karną ekspedycję do miejscowości: Miakoty, Borysów, Płużno, Gnojnica Wielka, Biłczyń i Dobryń, gdzie zadaniem naszem było rozbroić ludność silnie uzbrojoną i zmusić ją do posłuszeństwa władzom cywilnym, a nie wspominano nam nic o egzekucji pieniędzy dla zarządu dóbr hr. Tyszkiewicza w Płużnem. Kiedy przyjechaliśmy do wspomnianych miejscowości, to przekonaliśmy się, że wsie owe były już rozbrojone. Podczas akcji silnego stosowania środków represyjnych względem ludności z polecenia p. Topczewskiego okazało się, że doniesienie p. T. były mistyfikowane, i prawdopodobnie chodziło mu nie o rozbrojenie, ale o steroryzowanie danych wsi, **gdzie są majątki hr. Tyszkiewicza, celem wymuszenia zapłaty od chłopów dla zarządu dóbr hr. Tyszkiewicza w Płużnem** (klucz), o czem wspominał nam po przeprowadzeniu akcji . . . . Będąc w Ostrogu, p. T. wspominał mi, **że teraz już chłopi sami pieniądze galopem znoszą.** Podpisano: Lubiński, ppor.

Protokółował — Sknurzel Czesław, podchorąży.

Zeznanie odbierał — Berezowski ppor. i D ca Eksp. Ż. P..

Za zgodność odpisu

podpis — zastępca D-cy.

Ekspozytura
Żandarmerji Polowej.
w Ostrogu.

Odpis.

Protokół.

Spisany dnia 28 XI. 1919 r. w gminie Płużnie ze starosty Piotra Tymoszenka i zeznaje:

„Dnia 18-go b. m. 1919 r. przyjechała do wsi Płużne karna ekspedycja wojskowa z podstarościm Adamem Topczewskim.

Rozkazano mi zebrać schod z mieszkańców wsi Płużno, przyczem powiadomiono mnie, że **jeżeli chłopi nie zapłacą w przeciągu dwóch godzin nałożonych przez zarząd dóbr hr. Tyszkiewicza w Płużnem kontrybucji w kwocie 50,000 rb. carskich, to cała wieś będzie spalona.**

Kiedy schod był zebrany, to komisarz Kuniowski kazał zapłacić 50,000 rb. carskich na zarząd dóbr w Płużnem, a oprócz tego kazali **oficerowie dopłacić 20% dla ściągniętej sumy** za to, że dobrowolnie nie przynieśli broni. Wiedziałem, że poprzedniego dnia ekspedycja ta była w Miakotach, gdzie strasznie znęcano się nad ludnością, co też było wiadomem wszystkim mieszkańcom.

Dlatego, chcąc uniknąć bicia i uratować wieś od spalenia, musieli włościanie przymusowo płacić żądano sumy pod batami. Kto zaś nie mógł zapłacić żądanej sumy, bito go i zabierano mu krowy, konie i świnie; zabrano około 3 tysiące pudów zboża, tak, że nie będziemy w stanie obsiać pola na wiosnę, poniszczyli pasieki, jak również ogołocili wieś z odzieży. Tak zeznałem, co świadczą obecni świadkowie. Starosta wsi Płużno (12 podpisów). Protkulant Skurzel. pchor. Berezowski (m. p.). Za zgodność — Dutkiewicz.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 15 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 15 marca:

Na północ od Drysny, w rejonie Wołyńca, nasz patrol otoczył i wziął do niewoli placówkę bolszewicką w sile 42 ludzi z 1 karabinem maszynowym.

Na odcinku na wschód od Mozyrza nieprzyjaciel forsownie porządkuje rozbite oddziały, podwozi posiłki i prowadzi energiczne wywiady.

Nieprzyjacielska artylerja ostrzeliwała nasze pozycje w rejonie Rohaczewa, na południe od Zwiahla. Jednocześnie ogniem ciężkiej artylerji był ostrzeliwany tor kolejowy w rejonie Bucniowa.

I zastępca szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, pułk. szt. gen.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 15 marca.

(Tel. wł.). Centralny Komitet plebiscytowy w Cieszynie zwrócił się do rządu w Warszawie o usunięcie d-ra Guenthera ze stanowiska przedstawiciela min. spraw zagranicznych w Cieszynie, dr. Gunether bowiem nie cieszy się zaufaniem ludności. Na konferencji wszystkich stronnictw we Frysztacie tow. pos. Kunicki poddał miażdżącej krytyce działalność biura delegacji, którego twórcą jest dr. Guenther i za które ponosi on obecnie pełną odpowiedzialność.

Cieszyn, 15 marca.

(Tel. wł.-. W sobotę odbył się w restauracji Kofina wieczór pożegnalny na cześć ustępującego komisarza posła Zamorskiego.

Cieszyn, 15 marca.

(Tel. wł.). „Dziennikowi Cieszyńskiemu“ donoszą z Bytomia, że w tamtejszych kołach francuskich fatalne wrażenie wywołało oficjalne oświadczenie czeskiego premjera Tusara, że Czechy w razie zaczepienia Francji przez Niemcy nie czują się zobowiązane do wystąpienia przeciw Niemcom. Oświadczenie, uczynione w przeddzień przewrotu berlińskiego, wskazuje, ż Czesi byli dobrze poinformowani, co się w Berlinie gotuje i zawczasu chcieli umyć ręce od wszystkiego.

Cieszyn, 15 marca.

(P. A. T.). Sytuacja w Zagłębiu w dalszym ciągu naprężona. W Karwinie zjechało się dziś do pracy tylko 30% robotników, gdyż obawiali się zamachu na szyby.

Praga, 15 marca.

(P. A. T.). „Venkov“ donosi: Kolej Koszycko - Bogumińska przeszła na podstawie uchwały zgromadzenia narodowego pod zarząd państwowy i podlega obecnie czesko słowackiej dyrekcji kolei państwowych w Koszycach.

Na Mazowszu Pruskiem.

Olsztyn, 15 marca.

(Tel. wł.). W ostatnich tygodniach rozeszły się głuche pogłoski, iż Niemcy przygotowują się na terenie plebiscytowym do wyrżnięcia Anglików i Polaków, przyczem wybitną rolę miała odegrać pozostawiona przez Niemców na obszarze plebiscytowym tak zw. „Sicherheitpolizei“, uzbrojona po wojskowemu, zaopatrzona nawet w armaty i posiadająca własne oddziały lotnicze.

Pogłoskom tym pozory prawdopodobieństwa nadaje wydany w dniu 21 lutego przez prezydjum Regencji Olsztyńskiej, Sicherheitpolizeigruppe oddział B rozkaz dzienny Nr. 82.

Ustęp 1-szy tego rozkazu brzmi, jak następuje: „Oddziały eskadry lotniczej i stacje rozdzielcze mają oddać do wyostrzenia dotyczącym płatnerzom wszystką broń ręczną: bagnety i szable.

O wykonaniu rozkazu należy donieść komendzie grupy od. B do dnia 20 marca“.

Ustęp 4-ty: „Oddziały donoszą niezwłocznie o zapotrzebowaniu rzemieni do karabinów“.

Ustęp 5-ty: „Do 20 marca należy donieść, czy wszystkie jaszczyki zostały przemalowane na kolor szary, polowy. Farbę należy kupić. Rozkaz podpisali w zastępstwie Jacobsen.

Z Rady Najwyższej.

Lyon, 14 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Z Londynu donoszą, że sekcja polityczna Rady Najwyższej zastanawiała się w piątek nad uzupełniającemi klauzulami traktatu pokojowego. Na rannem posiedzeniu badała ona środki, któreby zapewniły ochronę mniejszości nietureckich zamieszkałych w państwie otomańskiem, a przedewszystkiem badała sprawę utworzenia korpusu żandarmerji, na czele którego stali by oficerowie koalicji, oraz sprawę stworzenia mieszanej komisji.

Podjęcie stosunków gospodarczych z Rosją.

Wiedeń, 14 marca.

(P. A. T.). „Der Neue Tag“ donosi, że w Wiedniu odbywają się rokowania w celu po-

jęcia gospodarczych stosunków z Rosją, układy jednak toczą się z pośrednikami rosyjskimi a nie z kolami oficjalnemi Rosji.

Nowy rząd włoski.

Rzym, 15 marca.

P. A. T.). Agencja Stefani'ego donosi: Nitti uformował nowy gabinet pod swoim przewodnictwem. Scialoja i Sforza zostaną prawdopodobnie ministrem i podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych. Luzzatti został mianowany ministrem skarbu. Ministrem wojny został cywilny.

Plebiscyt w 2-ej strefie na Szlezwigu.

Kopenhaga, 15 marca.

(P. A. T.). Biuro Ritzau donosi; Wynik głosowania w 2-ej strefie szlezwickiego obszaru plebiscytowego do godz. 12 w poł. był następujący: Na rzecz Danji oddano 4969 głosów, na rzecz Niemiec 20.283.

Oświadczenie Benesza.

Praga, 14 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego, odbytem 11 marca, oświadczył minister Benesz, że pogłoski w sprawie interwencji jego, dotyczącej rzekomo zmian terytorjalnych na korzyść Węgrów są fałszywe. Nitti'emu chodziło tylko o zastanowienie się nad żądaniami Węgrów, podobnie jak i nad żądaniami Niemców, Austrjaków i Bułgarów. Również pozbawioną jest podstawy pogłoska, że pełnomocny minister angielski w Pradze interwenjował w Paryżu na korzyść Węgrów. Kwestja granic z Węgrami została już definitywnie rozstrzygniętą na korzyść Czechów. Na interpelację w sprawie noty Cziczerina do rządu czesko - słowackiego odpowiedział Benesz, że nota ta istotnie wręczona została ministrowi oraz, że o treści jej powiadomiono koalicję i proszono ją o wypowiedzenie się. Dotychczas odpowiedziały tylko rządy francuski i włoski. Rząd czeski da wkrótce na tę notę odpowiedź.

Sprawa afery gumowej.

Lwów, 15 marca.

(P. A. T.). Przed sądem wojskowym generalnego okręgu lwowskiego odbywały się dziś dalsze rozprawy w t. zw. aferze gumowej, w której podporucznik Bałaban i podporucznik Kwieciński zostali już skazani na 18 lat więzienia, zaś adwokat Krokowski na 8 lat więzienia. Obecnie zasiedli na ławie oskarżonych: absolwent szkoły politechnicznej Kazimierz Stankiewicz i właściciel składu rowerów Józef Rosenmann, obaj oskarżeni o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa, popełnioną przez to, że w spólce z Krokowskim i Kwiecińskim dopuścili się oszustw przy dostawach materjałów automobilowych dla wojska.

Z życia partji.

Centralny Wydział samorządowy P. P. S. podaje do wiadomości, że wobec ustąpienia dotychczasowego sekretarza Wydziału tow. Szturm de Sztrema, na posiedzeniu dnia 14-go marca powierzono prowadzenie Sekretarjatu tow. Luksemburgowi. Sekretarz urzęduje w lokalu C. K. W. (Warecka nr. 7) codziennie od godz. 6 — 8 wieczor (za wyjątkiem niedziel i świąt).

Centralny Wydział samorządowy P. P. S. podaje do wiadomości, że na mocy postanowienia Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w niedzielę dnia 28 marca r. b. o godz. 11-ej rano w lokalu C. K. W. (ul. Warecka nr. 7) konferencja radnych i członków magistratów. Na porządku dziennym jest „Taktyka P. P. S. w radach miejskich i magistratach w związku z przeżywanym obecnie kryzysem gospodarczym“. Kluby i frakcje radnych proszone są w interesie wszechstronnego oświetlenia obecnej sytuacji o możliwie liczne obesłanie konferencji. Pożądanem jest wcześniejsze zgłoszenie delegatów.

Koło inteligencji P. P. S. Dnia 12 b. m. w lokalu O. K. R., Jerozolimska 56, odbyło się zebranie Warszawskiego Koła inteligencji P. P. S. O strajku czwartkowym referował tow. Neumark. W żywej dyskusji, jaka następnie wywiązała się, zabierali głos tow. tow.: Kol, Koszutski, Kuczyński, Szyller, Jaworowski i inni. Na wniosek referenta przyjęło rezolucję, na której zebrani wyrażają swą solidarność ze strajkiem czwartkowym. Następne posiedzenie w piątek 19 marca o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu O. K. R., Jerozolimska 56.

Koło nauczycielskie P. P. S. W środę d. 17 b. m. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie nr. 56, o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Koła.

Konferencja dzielnicy Wolskiej. Dziś dn. 16 marca r. b. o g. 5 i pół pp. odbędzie się konferencja dzielnicy Wolskiej w lokalu dzielnicy, Wolska 44. Sprawy b. ważne.

Koło kobiet Śródmieścia. W środę dn. 17 marca r. b. o g. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie koła kobiet Śródmieścia. Sprawy b. ważne.

Z ruchu robotniczego.

Związek metalowców. Mężowie zaufania i delegaci wszystkich fabryk metalowych w Warszawie proszeni są na zebranie dziś, we wtorek o godz. 6 wiecz. Na porządku wyjaśnienie w sprawie otrzymanych podwyżek i warunków. Przybyć muszą wszyscy.

Nadzwyczajne zebranie pracowników poczty, Telegrafów i Telefonów. Dziś dnia 16-go marca o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie nr. 56 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie pracowników poczty, telegrafów, telefonów i fabryki aparatów na Pradze. Na porządku dziennym sprawa militaryzacji zakładów przemysłowych. Obowiązkowe przybycie wszystkich członków pracowników następujących urzędów poczt.-telegraf.: Warszawa 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13 Telegrafu państwowego, P. K. O. (plac Warecki) i Telefonów państwowych.

Baczność fabryki wojskowe! Posiedzenie Rady del. f. wojskowych odbędzie się 16 marca (we wtorek) o godz. 11 rano w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie nr. 56.

Ze Związku robotników miejskich. Zebranie Rady Związku robotników miejskich odbędzie się dziś we wtorek dnia 16 marca r. b. o godz. 4½ po poł. w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56 m. 4.

Kelnerzy baczność! Dziś (wtorek) o godz. 5 p. p. punktualnie zebranie delegatów (lub zastępców), w sprawie nadzwyczaj ważnej. Delegatów obowiązkowo zwolnić lub zastąpić! Wychodnich zawiadomić koniecznie. W razie firma nie ma wybranego delegata, winien stawić się jeden z członków pracujących w firmie. Firma, która nie przyśle przedstawiciela, będzie podciągnięta pod paragraf 16 ustawy.

Sprostowanie. W artykule tyczącym się umowy zawartej między Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego a Kołem Przemysłowców w punkcie głoszącym o minimum płac robotników metalowych, pominięta została uwaga, iż **pozostałe wyższe stawki ponad dawne minimum podnoszą się o 80%.**

Związek zaw. malarzy (Zielna 5) prosi swych członków o liczne przybycie w środę d. 17 marca, o godz. 6 popoł. w celu omówienia niektórych kwestyj tyczących się zawodowego wykształcenia.

Strajk w przemyśle chemicznym. Za pośrednictwem Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego, zostały podane żądania w fabryce „Motor“, Marszałkowska nr. 23, o podwyżkę 100%. Febryka dała 30%, wobec czego robotnicy zastrajkowali.

Represje względem strajkujących.

Dnia 6-go marca Wilhelm Aszbrenner, podmajstrzy przy robotach budowlanych kanału Warszawa—Odbudowa zaaresztowany został przez policję na skutek rozkazu inżyniera, kierownika robót. Wraz z nim zaaresztowano jeszcze drugiego podmajstrzego. Stało się to całkiem bezprawnie, gdyż Aszbrenner, występując w imieniu robotników za podwyżką płacy odezwał się tylko na uwagę inżyniera, że przerwie roboty i pozbawi wszystkich pracy: „Jeżeli tak będzie, to zbyteczny jest zarząd robót, jak też kierownictwo“.

Za słowa te oskarżony został o komunizm, zadenuncjowany do komisarza p. Anusza i po rewizji domowej odesłany do więzienia mokotowskiego, gdzie siedzi od tygodnia.

Brutalny oficer.

Dnia 6 b. m. w kawiarni zwanej „Udziałową“ (na rogu ul. N. Świata i Jerozolimskiej) jeden z gości oficerów nie zapłacił rachunku i wyszedł. Kiedy w dwa dni później przyszedł do kawiarni znajomy oficera, poszkodowany kelner prosił o zakomunikowanie oficerowi, iż rachunek nie został uregulowany.

Traf chciał, że zjawił się i oficer, którego kelner nawet nie poznał. Po rozmowie ze swym znajomym poszedł do kelnera i zażądał, aby go ten przeprosił, bowiem rachunek został zapłacony. Kelner stwierdził, że rachunek nie został zapłacony, że często się zdarza, iż goście zapominają o zapłaceniu i przypomnienie nikogo nie obraża. Oficerek, prawdopodobnie jakiś tyłowiec, uderzył wówczas kelnera w twarz. Zebrani w kawiarni zażądali zrobienia protokułu. Zjawił się jakiś oficer żandarmerji, który protokół sporządził, ale w dość dziwny sposób. Nikt bowiem tego protokułu nie widział, prócz oczywiście brutalnego oficera i sporządzającego protokuł; oraz charakterystycznem jest, że po uderzeniu kelnera oficer przysłał 20 marek na zapłacenie ...rachunku.

Mimo, że od tego czasu upłynął już tydzień, poszkodowany kelner, ani świadkowie, nie zostali przez żadne władze wezwani do wyjaśnień. Robi to wrażenie, jak gdyby całą sprawę chciano zatuszować.

Należy również podkreślić, że funkcjonarjusz żandarmerji, sporządzający protokuł nie chciał podać poszkodowanemu nazwiska brutalnego oficera.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Franki franc. 12,70—13. Funty szterl. 600—615. Dolary 161,50—163. Marki niem. 188—189,50. Ruble (500) 190—193.

O surowce dla Łodzi. Dnia 5 marca r. b. przybyli do Łodzi radca handlowy poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Polsce dr. Louis Van Norman, przedstawiciel Tow. Polsko-Amerykańskiego, członek zarządu Roman Poznański i dyrektor Henryk Stoclman, oraz delegat Ministerjum Przemysłu i Handlu p. Juljusz Puncel.

Celem przyjazdu pomienionej misji jest zapoznanie się ze stanem przemysłu włókienniczego oraz omówienie z miarodajnemi sferami sprawy dostarczenia niezbędnych surowców i artykułów technicznych. Przybyli do Łodzi goście zwiedzili w towarzystwie inżyniera Urzędu Przemysłowego Oskara Grossa, różne zakłady przemysłowe w Łodzi i Pabjanicach.

Panowie Van Norman, Poznański i Sztolcman odbyli szereg konferencji z zarządami Związku Przemysłu Włókienniczego w państwie polskiem i Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi. Na pomienionych konferncjach omówiono warunki i ustalono zasady sprowadzania surowców z Ameryki. Pan Van Norman przychylnie się odniósł do potrzeb przemysłu łódzkiego i obiecał swe całkowite poparcie w tym względzie.

Dalsze pertraktacje w tym kierunku będą prowadzone przez Tow. Polsko-Amerykańskie. (P. A. T.).

Kronika.

Ceny maksymalne na mięso. Urząd walki z lichwą i spekulacją komunikuje, iż wobec stałej i nieuzasadnionej tendencji podnoszenia cen mięsa, pobieranie cen wyższych od niżej wymienionych, na mięso i tłuszcze w warunkach obecnych będzie uważał za lichwę i winnych pociągał do odpowiedzialności. Wołowina w hurcie 18—20 mk., koszerne 19—24 mk. za funt, w detalu 20—21 mk., koszerne 22—25 mk. za funt. Cielęcina w hurcie 14—16 mk., w detalu 15—17 mk. za funt. Wieprzowina w hurcie 18—20 mk., w detalu 19—24 mk. za funt. Tłuszcze do 24 mk. za funt i podroby 10—12 mk. za funt w hurcie. Szynka do 25 mk. Polędwica do 25 mk. Boczek do 24 mk. Tłuszcze do 24 mk. Kiełbasa sucha krakowska i myśliwska 22 mk., kiełbasa zwyczajna 20 mk. Salceson włoski 18 mk. Kiszka pasztetowa 19 mk.

Sprzedaż cukru. Sprzedaż cukru na karty okresu 112 rozpocznie się w dniu 17 b. m., przyczem punkty sprzedaży realizować będą oba znajdujące się na każdej karcie kupony cukrowe i wydawać na nie łącznie 1 funt kryształu za mk. 4.20 fen.

Cukier t. zw. rytualny wydawany będzie przez specjalne punkty, wyznaczone przez gminę Starozakonnych. Z tego powodu punkty sprzedaży winny o tem informować posiadaczy kart koloru bronzowego i cukier zwykły wydawać na takie karty tylko na wyraźne żądanie ich posiadaczów. Zarówno zwykłe punkty sprzedaży cukru, jak i punkty wyznaczone przez Gminę Starozakonnych przy wydawaniu cukru nie mają prawa rozcinać kuponów, bądź realizować je połowicznie.

(a) **Węgiel dla gazowni.** Zapasy węgla karwińskiego w gazowni warszawskiej są już na wyczerpaniu, wobec czego gazownia może zawiesić czynność. W celu zaopatrzenia gazowni w węgiel polecono transporty węgla karwińskiego dla gazowni łódzkiej wstrzymać i kierować je do Warszawy.

(a) **Taryfa na kolejach podjazdowych.** Ministerjum kolei poleciło państwowym kolejom wązkotorowym od 15 marca wprowadzić w zastosowanie następujące podwyżki taryf. Taryfa osobowa w obrębie dyrekcji warszawskiej podwyższa się do 30 fen. od osoby i kilometra w kl. III i 45 fen. w kl. II. Taryfa towarowa podnosi się o 100 procent w stosunku do obecnie obowiązującej, z wyjątkiem stawek dla przewozu buraków cukrowych, wytłoczyn i osadu wapiennego, dla których taryfa podwyższa się o 50 procent.

Z Komitetu Obchodu Imienin Naczelnika Państwa. Na posiedzeniu Komisji Komitetu Obchodu wraz z prezydjum zebrania przedstawicieli instytucji i organizacji społecznych postanowiono wysunąć na generalnego mówcę prezesa T-wa Naukowego Warszawskiego, znanego historyka p. Jana Kochanowskiego.

(a) **Przepisy celne dla Śląska.** Komisja międzynarodowa plebiscytowa na Śląsku opracowała i przedstawiła rządom: polskiemu i czeskiemu projekt tymczasowych przepisów celnych dla Śląska Cieszyńskiego z prośbą o zaakceptowanie ich. Jak dowiadujemy się, rząd polski w zasadzie zgodził się na te urządzenia celne.

Towarzystwo prawnicze. Sekcja prawa państwowego i administracyjnego komunikuje, że we środę, dnia 17 b. m., w lokalu Towarzystwa, ul. Kredytowa nr. 3, wygłosi p. Jan Sawicki dalszy ciąg swego referatu p. t. „O projekcie urządzenia Trybunału Administracyjnego“. Po referacie dyskusja. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Odczyt Władysława Ludwika Everta. Dn. 16 b. m. o godz. 7 m. 15 wiecz. przy ul. Siennej 16, (gmach Handlowców) odbędzie się urządzono staraniem Towarzystwa Miłośników Literatury odczyt p. Wł. Z. Everta p. t. „Twórczość i krytyka“.

Odczyty Wandy Melcer-Rutkowskiej. Drugi z cyklu odczytów p. Melcer-Rutkowskiej odbędzie się w środę, 17 marca b. r. w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia). Tematem będzie „Futurystyczna poezja rosyjska“. Początek o g. 8 w.

(m) **Spis lombardów.** Komendant policji polecił nadesłać w terminie trzydniowym do sekcji III policji spis istniejących i czynnych lombardów w Warszawie.

(m) **Grzebanie ubogich zmarłych.** Dozór cmentarzy rzymsko-katolickich, wskutek wyczerpania się przyjętego od Magistratu zapasu trumien, obecnie ich nie wydaje, zaś przewożenie i grzebanie zwłok ubogich zmarłych uskutecznia tylko wówczas, gdy zwłoki są w trumnie. Natomiast wydział Dobroczynności Publicznej wydał polecenie Stacjom Miejskim Opieki Społecznej, ażeby do czasu definitywnego załatwienia przez Magistrat sprawy pogrzebów ubogich zmarłych, w wypadkach ostatecznych, gdy zwłoki nie mogą być zabrane przez policję do prosektorjum, zajmowały się pogrzebami.

(m) **Echa zamachu na Kasę Przemysłowców.** Wczoraj zrana w sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa „kasiarzy“, Stanisława Cichockiego (przezwiskiem „Szpicbródka“), Wincentego Brodzkiego (przezwiskiem „Wicek“) i Józefa Strzeleckiego, którzy w nocy z 7 na 8 lutego r. b. zostali ujęci w gmachu „Kasy Przemysłowców Warszawskich“ przy ul. Zgoda nr. 7, na chwilę przed zamierzonem rozbiciem skarbca w tymże gmachu.

Do sprawy powołano kilkudziesięciu świadków z pośród przedstawicieli władz policyjno-śledczych, oraz głównego świadka Woźnego Kasy Przemysłowców, Walentego Sieczko.

Według dotychczasowych zeznań „kasiarzy“ wszyscy jednogłośnie zeznali, że do rozbicia skarbca namówił ich woźny Sieczko. Na kilka miesięcy przed zamachem, Sieczko spotkał się z oskarżonym Strzeleckim, którego znał jeszcze z za kraty więziennej.

W czasie rozmowy Sieczko oznajmił Strzeleckiemu, że pracuje w Kasie Przemysłowców i widzi codziennie, jak ci „burżuje“ grzebią się w miljonach i towarach. W toku dalszej pogawędki przy kieliszku Sieczko miał się wyrazić, że chciałby zniszczyć tych „burżujów“, przyczem zaproponował Strzeleckiemu aby postarał się o dobrych „macherów“. Zwierzenia i niecne propozycje Sieczki, Strzelecki zakomunikował „kasiarzom“ zawodowym Cichockiemu i Brodzkiemu.

Następowały dalsze spotkania się przy kieliszkach i planowanie zamachu. Sieczko oświadczył „kasiarzom“, że skarbiec zawiera kilkadziesiąt miljonów gotówki, którą podzieliliby między sobą, a w razie niemożności zabrania wszystkiego, Sieczko wciąż obstawał twierdząc, „że burżujów zaprotestowali przeciwko niszczeniu pieniędzy, Sieczko wciąż obstawał twierdząc, że burżujów należy zgnębić“.

Jeszcze nastąpiło kilka spotkań się Sieczki z „kasiarzami“, poczem ostatni zakupili specjalne narzędzia do rozbicia skarbu. Narzędzia te Sieczko stopniowo codziennie przynosił do kasy i lokował pod łóżkiem w swoim pokoiku, a jednocześnie, zapewne licząc na wielkie wynagrodzenie za udaremnienie zamachu na kasę, zawiadomił o wszystkiem zarząd kasy.

Dalsze szczegóły ujęcia „kasiarzy“ są już znane z opisu w swoim czasie. Zaznaczamy tylko, że „kasiarze“, broniąc się przed wymiarem sprawiedliwości, winę przypisują woźnemu Sieczce gdyż bez jego namowy i pomocy wcaleby nie zamierzali dokonywać zamachu na kasę.

(m) **Aresztowania.** Pod zarzutem puszczenia w obieg skradzionych asygnat na ogólną sumę 18,500 mk. aresztowano Józefa Rychłowskiego. Ujęło złodziei kieszonkowych: Władysława Cwajlicha, Ja

dwigę Dębowską, Anielę Knorowską, Mencla Dreznera i Gitlę Hazen. Aresztowano: Fabiana Pachuckiego i Wacława Zalesińskiego — jako oskarżonych o kradzież różnych rzeczy z magazynów wojskowych.

(m) **Pożar.** Przy ul. Strzeleckiej nr. 46 wybuchł pożar na poddaszu III piętra. Praski oddział straży ogniowej pożar ugasił. Pożar wynikł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

(m) **Na gorącym uczynku.** W domu nr. 34 przy ul. Świętojerskiej został zatrzymany Moszek Pupkiewicz, usiłujący dokonać kradzieży z mieszkania Fajferów. Od złodzieja odebrano łom i szaber.

— Na gorącym uczynku kradzieży z mieszkania Szajndli Kreler przy ul. Miłej nr. 64 schwytano: Mendla Wajsmana. Wspólnicy jego zbiegli wraz ze skradzioną 1.200 marek gotówką.

— Przy ul. Elektoralnej nr. 13 ujęto: Hersza Harpmana i Moszka Gutmana, od których odebrano rzeczy skradzione z mieszkania Michaliny Biernackiej w tymże domu.

Z sądów.

Radny miasta przed sądem.

Przedmiotem rozprawy karnej była wczoraj sprawa p. Henryka Erlicha — radnego m. Warszawy, prawnika z zawodu, który zasiadł na ławie oskarżonych 8 wydziału karnego, pod zarzutami nieposzanowania władzy państwowej, podburzania do nienawiści pomiędzy poszczególnemi grupami, lub klasami ludności.

Czynów tych urząd prokuratorski, reprezentowany wczoraj przez podprokuratora Reitingera, dopatrzył się w artykułach Erlicha, zamieszczonych w „Głosie Bundu“, już to omawiających uchwałę Rady delegatów robotniczych w sprawie zajść pińskich, już to krytykujących w sposób jaskrawy zajścia w Zagłębiu Dąbrowskiem, już wreszcie omawiających z punktu widzenia krytycznego „brutalne“ zachowanie się żandarmerji wojskowej i samego wojska względem ludności robotniczej wogóle, a — żydowskiej w szczególności.

Tak sam oskarżony, jak i jego rzecznik, powołując się na szereg dowodów piśmiennych, pochodzących z posiedzeń sejmowych jak i od władz, — dowodził, że Erlich bynajmniej nie przekroczył granic krytyki dozwolonej prasie w każdem państwie demokratycznem, że sprawy omawiane przez E. w prasie rzeczowo i krytycznie, nieraz już były przedmiotem krytyki w Sejmie, że same władze poszczególne pośrednio i bezpośrednio stwierdziły, że istotnie zaszły w powyższych sprawach wypadki godne skarcenia i wymagające bądź co bądź przeprowadzenia śledztwa, że śledztwa te dotąd nie dobiegły końca, że wogóle trudno się zgodzić z tem, aby władze polskie ustawodawcze z jednej strony dały prasie wolność słowa i krytyki (art. 11), a z drugiej kneblowały usta tejże prasie za pomocą różnych ograniczeń, że wreszcie do czegoby to doszło, gdyby prasa, krępowana w wypełnianiu najświętszego obowiązku swego zmuszona była wrócić do jakiejś podziemnej, konspiracyjnej pracy i nie mogła się wypowiedzieć śmiało i odważnie w najżywotniejszych sprawach.

Sąd, pod przew. sędziego Sanowskiego, po dłuższej naradzie, skazał Erlicha, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na sześć miesięcy więzienia.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś ukaże się opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Colombina“ St. Krzywoszewskiego.

Teatr Polski. Dziś arcywesoła komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych wstrząsająca sztuka Grabińskiego „Willa nad morzem“.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Zbójcy“. Benefis artysty Juljana Borowskiego.

Teatr Praski. Dziś i jutro doskonałą komedję napoleońską „Madame Sans-Gene“.

Teatr Powszechny (Chłodna 29). Dziś A. Bissona „Pani X“.

POKWITOWANIA.

Na ofiary białego teroru na Węgrzech zebrano przez tow. Dobrowolskiego na wiecu w Skierniewicach 13 b. m. mk. 240, fen. 25.

Kom. P. P. S. w Nasielsku tow. tow. Blochot mk. 10, Pawlikowski mk. 5, Przepiura mk 2, Rojek mk. 5, Zbikowska mk. 2, Czyżewski mk. 5, Winkowski mk. 5, Witecki mk. 5, Kuliżak mk. 2, Jasiński mk. 2. Razem mk. 43.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.